

Poznań, 13 lipca. Sejm węgierski ustąpił pod względem formy adresu swego żądaniom cesarza Franciszka Józefa, nadając intytulacją użytą przez sejm węgierski w r. 1790 i przywracając pierwotne, nieco łagodniejsze brzmienie adresowego projektu Deaka. W skutek tego cesarz przyjął adres i oświadczył, że przesłał w piśmie odpowiedź swojemu sejmowi. Wszelako załatwienie to wstępniego sporu o formę adresu, nie rozstrzyga jeszcze bynajmniej wielkiej i zasadniczej różnicy zapatrywań, która pomiędzy Wiedniem a Pesztmem istnieje, a której wyraz złożony jest, z jednej strony w patentach cesarskich z października r. z. i z lutego r. b., z drugiej strony w adresie sejmu węgierskiego; adres ten bowiem opiera się, pod względem stosunku Węgieł do Austrii, na ustawach z r. 1848, uważa więc świeże patenta cesarskie, jakoby za niebyłe dla Węgieł. Tym sposobem owa potrójna alternata, o której przed kilku dniami wspominaliśmy, to jest stateczne obstawanie sejmu węgierskiego, bądź co bądź, chociażby nawet do zbrojnego przyjść miało oporu, przy własnym wykładzie praw korony węgierskiej; bezwarunkowe poddanie się żądaniom z Wiednia stawianym; wreszcie kompromis pomiędzy dwiema temi ostatecznościami na drodze ustępstw zobowiązanych; potrójna ta, powiadamy, alternata wciąż jeszcze w niepewności zawieszona, wraz z wszystkimi swemi następstwami, po nad kwestyą węgierską i austriacką. Ponieważ żadna ze stron spornych, jawnej walki na teraz sobie nie życzy, zdaje się więc, że sprawa dostanie się, na czas niejaki przynajmniej, na ową trzecią drogę kompromisową. W zgodę zawartą z dobrą z obu stron wiarą i wolą na podstawie ustępstw wzajemnych, nie wierzymy wprawdzie; prawdopodobnie nam się jednak widzą pozorne i przeciągłe rokowania o te ustępstwa.

— Nominacje do nowej rady stanu Królestwa Polskiego, nieogłoszone jeszcze wprawdzie urzędownie, ale już podobno nadeszły z Petersburga do Warszawy w dniu 6 bm. Że się niebawem ukazać muszą, wnioskować się godzi z nastąpionego już ogłoszenia ukazów rozwiązujących dwie magistratury, których atrybucye mają należeć nadal do rady stanu i ogólnego zebrania warszawskich departamentów senatu i heroldyi dla Królestwa. Jeżelibyśmy dali wiarę powtórzonemu przez nas podług Schless. Ztg. wykazowi osób powołanych do zasiadania w radzie stanu, a wszystko za tym przemawia, iż ten wykaz, lubo na prywatnej udzielony drodze, z całkiem wiarogodnego wyjść musiał źródła, w takim razie przyznaćby nam wypadło, iż upada w umyśle naszym duża część silnych i uzasadnionych uprzedzeń przeciwko tej nowej wysokości magistraturze w Królestwie Polskiem. Będzie to wciąż jeszcze, z szerszego narodowego i politycznego zapatrywania się stanowiska, instytucya, która bynajmniej nie zaspakaja słusznym pragnieniom narodu, nie odpowiada wymagalnościom czasu i nie posuwa wcale kwestyi polsko-rosyjskiej ku jakiemuś mądrymu a trwałoemu rozwiązaniu. Spoglądając jednak na tę instytucyę, ze stanowiska czynu dokonanego i twardej rzeczywistości, zdaje nam się, że niejedno pośrednie dobro da się dla kraju wyzyskać i wypracować na podstawie tak złożonej rady stanu. Widzimy tam, prócz Kruzensztern, same nazwiska polskie; duża ich część znana jest z obywatelskiej gorliwości i z fachowej zdatności; wielu wprawdzie między niemi urzędników, ale nie masz żadnego z nacechowanych piętnem reprobracyi powszechniej, owszem wszyscy zdają się zażywać sławy ludzi prawych. Rosyanin Kruzensztern, usprawiedliwia poniekąd swoje obecność w radzie okolicznościami, iż piastuje od dawna godność prezesa konsystorza ewangelickiego. Tak złożona rada stanu nie będzie miała wprawdzie, jak każda zresztą rada stanu niema, głosu rozstrzygającego w prawodawczych i spornych kwestyach, które jej rozpoznaniu ulegać będą, ale doradcze uchwały swemi w przedmiocie budżetu, prawodawstwa, zanoszonych petycyi i sporów jurydykcyjnych, będzie mogła, jak każda

z prawych i zdolnych ludzi złożona rada stanu, wyrzucić tak stanowczy nacisk moralny na ostateczne decyzje cesarskie w tym względzie, że bez nowego rodzaju zamachu stanu, wiecznie pomijać i ignorować tych uchwał nie będzie rządowi petersburskiemu podobna. Wypowiadamy naturalnie pierwsze nasze wrażenie, jakie zdała od teatru wypadków, odnieśliśmy po przeczytaniu wykazu nazwisk, przez Schless. Ztg. podanego, nie przesadzając bynajmniej gruntowniejszemu zdaniu tych, co bezpośrednio na rzeczy i osoby patrzą i wśród nich żyją. Co do nas jednak, nie dziwilibyśmy się wcale, w przypuszczeniu prawdziwości owego składu, gdyby wszyscy powołani do rady dygnitarze i obywatele, przyjęli nominację, by próbować służyć krajowi na tej mozolnej, ułomnej a może nawet całkiem zawodnej drodze. (Po ustawieniu już słów powyższych, odbieramy urzędowe nominacje z Warszawy. Zobacz pod Królestw. Polsk.)

— Korespondencye jakoby petersburskie niektórych dzienników niemieckich usiłują teraz, niewiemy: w politycznych, czy też w giełdowych widokach, przedstawić niedawny alarm telegraficzny, który z Petersburga rozniósł po Europie wiadomość o strasznym przesileniu finansowem w Rosyi, o zupełnym upadku kredytu ziemskiego, o bankructwach fabryk, domów handlowych i przedsiębiorstw górniczych, jako zmyśloną w zamiarach giełdowych bajkę. Otóż jakkolwiek w onym krótkim a groźnym telegramie petersburskim, możnaby zapewne bez wielkiego uszczerbku prawdy, policzyć niejedno na karb chęci drastycznego streszczenia przesyłanych wiadomości, to jednak wątpieniu nie ulega, że grunt rzeczy był tam prawdziwy. Świeże listy z Rosyi i z Petersburga które mamy przed sobą, upoważniają nas do takiego przypuszczenia. Wielkie przesilenie socyalne i finansowe które zresztą dawało się przewidywać, nadsięga wielkimi krokami w następstwie tak dobroczynnego z siebie manifestu emancypacyjnego. Cała arystokracja rosyjska z gruntu zachwiana w majątkach swoich, a niemająca jej części, i to najwięksi właściciele milionerów, do zupełnego bankructwa chwilowego doprowadzona. Policzyć tu przedewszystkiem należy posiadaczy bogatych kopalni w Uralu i w ogóle tych panów, których dochody opierały się nie tyle na rolniczej, ile raczej na przemysłowej produkcji, lub po prostu na opłacamym przez poddanych obroku. Wielkie zakłady przemysłowe i kopalnie Uralu, opuszczone są przez całą ludność która je w ruch wprawiała, bo ta ludność była poddana, a teraz dowiedziawszy się że jest wolną w zasadzie, zapragnęła być wolną w praktyce. Właściciele tych zakładów, którzy niedawno miliony z nich ciągnęli, żadnego na razie nie mają dochodu i żadnego znaleźć nie mogą kredytu. Z kredytem na ziemi opartym nieco znośniej wprawdzie, ale nie wiele lepiej stoi. Pieniądz bity znikł zupełnie. Kursa zamian podskoczyły nadzwyczajnie. Za przesileniem socyalnym i finansowem zdaje się też nadsięgać w tym ogromnym państwie przesilenie polityczne. Wszystko to jednak jeszcze ciemne, tajemnicze, niemniej przeto groźne. Słychać tylko głuchy grzmot podziemny; niewiadomo jednak kiedy, gdzie i jak, te siły wulkaniczne które wrą w podziemiach, na wierzch wybuchną. Nic dziwnego, że w obec takiego położenia kraju, rząd rosyjski ściera co może wojska i trzyma je na pogotowiu. Mówimy: co może, bo niewiele może. Przy takim usposobieniu umysłów w masach ludu, nieogłębłą a nawet niewykonalną może byłoby rzeczą przedsiębrać brankę rekrutów; to też, rad nie rad, ogranicza się rząd na ściąganiu urlopników. O tych wojskowych jeżeli nie wojennych przygotowaniach powiada Czas:

„Rząd rosyjski chociaż jeszcze nie przedsięwziął poboru wojskowego, zwiększa swe siły wojenne o ile tylko zasoby finansowe i usposobienie włóścian niechętnych wszędzie rekrutacyi, na to pozwalają. Już przed parą miesiącami donieśliśmy, iż powołał w szeregi część urlopowanych

żołnierzy, to jest urlopowanych czasowo i postawił na stopie wojennej korpusy 2 i 3 stojące w Królestwie i na Wołyniu, oraz 5 stojący na Ukrainie i Podolu; teraz powołuje pod broń urlopowanych nieograniczenie i usiłuje postawić na stopie wojenną korpusy 1 znajdujący się na Litwie, oraz grenadyerski stojący w guberniach rosyjskich nowogrodzkiej, pskowskiej i moskiewskiej. Czy korpusy 4 i 6, rozłożone w głębi Rosyi środkowej i południowej od Moskwy do Samary i Kaukazu, a będące ledwo w kadrach, będzie usiłował postawić na stopie wojennej? dotąd nie wiemy. Wszystkie oddziały wojsk były przeglądane przez wyższych generałów w ciągu maja i czerwca, jak to opisuje w powyższej zamieszczonym liście korespondent z Wołynia, a generałowie lustrujący mieli przemowy do oficerów okazujące, iż przygotowują wojsko do wystąpienia przeciw jakimkolwiek ruchom wewnętrznym.“

— Przytoczyliśmy na tém miejscu dla objaśnienia czytelnika głos najnieprzychylniejszy, jaki z okoliczności rozpraw w parlamencie angielskim nad sprawą polską w dziennikarstwie angielskim przeciwko sprawie tej się odezwał. Głos ten jednak w samémże tém dziennikarstwie głębokie wywołał oburzenie. Uczuciu temu Morning Advertiser daje wyraz wymowny w artykule wstępnym, który również ku objaśnieniu czytelnika przytaczamy jak następuje:

„Times co tydzień skazuje cesarstwo Otomańskie na wykreślenie z żyjących, i wynurza życzenie, aby Raja porwała się do broni. Równocześnie, któżby uwierzył? tenże sam Times niema słowa pociechy dla Polaków, którzy jęczą pod jarzmem rosyjskim, owszem naigrawać śmie cierpieniem narodu bogato uposażonego i bohaterskiego, chociaż jest trzymany w niewoli. Na pierwszy rzut oka takie postępowanie gazety mogłoby się zdawać jedynie skutkiem kapryśnej niekonsekwencji, która czasów ostatnich stała się charakterystycznym znamięm Times'u. Ale bliżej się przypatrując może przyjdzie do przekonania, że Times tą razą jest dość konsekwentny, i w obudwu przypadkach popiera politykę, która sprzyja powiększeniu Rosyi.

„Co do położenia Turcyi w chwili obecnej, teraz jej rozpadnięcie tyłkoby wyszło na korzyść cesarza rosyjskiego. Do niego to część słowiańskich mieszkańców, jak w ogóle mieszkańców obrządku greckiego, zwraca się jako do swego protektora. Liczni ajenci rosyjscy, z którymi na każdym kroku w państwie Otomańskim spotykać się przychodzi, przedstawiają go jakoby „ojca“ kościoła greckiego. Przy łada konsultacyi umieszczono po kilku duchownych, którzy przepychem zwracają na siebie oczy ciemnego i biednego społeczeństwa. Wizerunek cara pomiędzy świętymi zawieszony w chacie wieśniaka. Gdyby jutro zwyciężki sztandar powstania zatknięto w Turcyi, ciemny lud greckiego wyznania, który zabobonem stoi niżej od Mahometan i staje się łatwą igraszką popów, do razu by powitał cara jako przyszłego monarchę. W tém to leży wielkie niebezpieczeństwo wszystkich projektów zmierzających do rozprzeżenia posiadłości sułtańskich. Nie powiemy, aby to było wyswobodzeniem z pod jarzma despotycznego rządu; pragnęlibyśmy widzieć inną organizacyę polityczną zaprowadzoną w krajach nad Dunajem i Bosporem, ale nie możemy zamknąć oczu na fakta i statecznie utrzymujemy, że środkowa Europa nasamprzód powinna być wolną, że potęga rosyjska powinna być ukróconą, zanim bezpiecznie godzi się zająć przelaniem w nowe formy państwa tureckiego.

„Jednym ze środków ukrócenia potęgi rosyjskiej a tém samem osłabienia zasady despotyzmu w środkowej Europie, byłoby przywrócenie Polski. Ale temu sprzeciwia się Times. Nie ma słówka zachęty dla Polaków, chociaż nie są jak Raja, pogrążeni w nieświadomości i barbarzyństwie, ale owszem wyprzedzili Rosyan w ogólnym postępie. Polska zawyła była na wskroś państwem europejskiem. Przeciwnie Rosya ma głęboko wrazone piętno azyatyckie

PRAWO O SĄDACH GMINNYCH W KRÓLESTWIE POLSKIM.

(Dokończenie.)

Korzyści nowego prawa zależą od dwóch warunków: naprzód aby obywatele Królestwa Polskiego mający mieć udział w sądownictwie gminnem, przejęli się całą ważnością swojego powołania i odpowiedzialności godnie oczekiwaniu narodu; powtóre aby rząd szczerze i sumiennie wprowadził prawo w wykonanie, strzegł je i w miarę potrzeby rozwijał. Patriotyzm powszechny obywateli Królestwa, jest rękojmią, że dopełnią obowiązku sumiennie i gorliwie.

O sumiennosci nie ma co mówić, bo przypuścić nie godzi się, aby którykolwiek najmniejszą w tym względzie ściał na siebie plamę, ale chodzi głównie o gorliwość. Otóż niech przyszli sędziowie pamiętają, że w ich ręku złożoną jest moralność ogółu ludności, że przez wyrozumiały wprawdzie, ale ścisły wymiar sprawiedliwości, nie tylko odzwyczają ludność od wielu nadużyć i wykroczeń, które często przemieniają się w nałóg i prowadzą do przestępstw, a tém samem podniosą moralność; ale nadto przyzwyczajają ogół do poszanowania praw cudzych, przez co znów przy-

sposobią naród do swobody, która nigdzie rzeczywistą być nie może, gdzie sądownictwo jest zależne, lub przedajne. Wprawdzie władza sędziów gminnych jest ograniczoną do drobnych sporów i przekroczeń, ale nie należy zapominać, że te właśnie drobne czyny, zdarzają się codziennie, że dotyczą wszystkich klas społeczeństwa, że zatem ścisła co do nich sprawiedliwość bez względu na stan i położenie osób, przyzwyczai wszystkich do porządku i wpłynie na podniesienie moralności ogólniej. Skoro ludność przyzwyczai się szanować drobne cudze prawa, nie pogwałci ważniejszych. Obowiązek więc na sędziów gminnych włożony nie jest mały, a odpowiedzialność przed krajem wielka.

Idzie nadewszystko o to, aby obywatele w pełnieniu obowiązków sędziego nie wyręczał się płatami zastępcami, którzy nie zawsze może bezstronnie spory by rozsądzał, a właśnie zależy na tém, aby przekonać ludność nieoswieconą, że jak z jednej strony znajdzie zawsze sprawiedliwość pewną na doznane krzywdy, tak z drugiej nigdy jej samowolność bezkarnie nie ujdzie.

Okazane w ostatnich czasach gorące przywiązanie wszystkich klas ludności do kraju, usuwa obawy, bądź zaniedbania, bądź lekceważenia obowiązków, z których ogół może korzyść odnieść. W obecnym położeniu należy umieć

korzystać z każdej solidarności i obracać ją na dobro ogółu. Ważniejszą jest obawa, czy rząd postępując zwykłą dotąd metodą, wprowadzi prawo szczerze w czynność i dopomoże aby ściśle było wykonywanem.

Pewne cofanie się, a przynajmniej wahanie, widać w postanowieniu rady administracyjnej świeżo wydanem. Powiedziano w niem, że, ponieważ organizacya sądów gminnych tak szybko nastąpić nie może, a zachodzi potrzeba wymierzania kar za przewinienia, ustawą, która już od 1go marca obowiązuje, wskazane, przeto tymczasowo poleca się burmistrzom i prezydentom w miastach, a wójtom gminy po wsiach, wydawanie wyroków co do tych przewinień.

Najprzód uderza tu niestósowność, że prawo ogłoszone 1 marca, i od owego czasu ma obowiązywać a niepomysłano zaraz o jego wykonaniu, to jest o zaprowadzeniu sądów, które rozpoznawaniem przewinień i sporów trudnić się mają. Prawda, że organizacya tych sądów wymaga ułożenia instrukcyi, ale po cóż było prawo ogłaszać przed ułożeniem potrzebnych do wprowadzenia go zaraz w życie materiałow. Skoro prawo jest ogłoszone i ma zaraz obowiązywać, trzeba koniecznie ustanowić instytucyę, któraby jego wykonaniem się zajęła. Wahanie się tutaj rządu widoczne, z którego wypływa zupełnie nienormalne położenie.

a ciż sami Moskale co się przechwalają z wygórowanego liberalizmu, chełpią się że stanowią osobny świat po za europejski. Polska posiada literaturę własną; posiadała miasta kwitnące i narodowy handel i przemysł. Wydała mężów genialnych, tak statystów jako filozofów; nawet dziś jej mieszkańcy stanowią wydatne i nader korzystne przeciwieństwo do masy ludu rosyjskiego, ciemnej, surowej, z intaligencyą źle rozwiniętą.

Nadto Polska dawnemi czasy była przedmurzem Europy. Ona to w połączeniu z Niemcami stawiła czoło napasce mogolskiej w wieku trzynastym, ona w czasie późniejszym przyłożyła rękę do oswobodzenia Wiednia od Turków, którzy wtedy stali na szczycie zdobywczej potęgi. Podział Polski nastąpił w skutek poduszczeń Rosyi, przez trzy mocarstwa sprzymierzone, z tego właśnie powodu, że faktycznie zasady prawdziwej wolności i dobrego rządu właśnie wprowadzono konstytucyi polskiej. Wojny pierwszego Napoleona i powstanie z r. 1830 są świeższymi dowodami niespożytej żywotności tego zdeptanego narodu. Wprawdzie odtąd syko-fanty tyranii przy każdej sposobności powtarzali, jakoby duch Polski był wygasł, posługując się znanym wykrzykiem „Finis Poloniae“, któreto słowo nigdy z ust Kościuszkini nie wyszło. Wyraźnie temu zaprzeczył na wygnaniu, nigdy tego nie wyrzekł, i słusznie podejrzewać się godzi, że to jakiś nieprzyjaciel zdradziecki sprawy polskiej wypalał ten wykrzyk dramatyczny, który się przyjął, i który wymyślono aby światu narzucić przekonanie, jakoby nie było nadziei narodowego zmartwychwstania.

„Często bardzo zarzucano polskiej arystokracji okrutność jakiejś kiedyś tam dawnych czasów, względem poddańskich dopuszczając: ani wątpić iż zarzut zarówno jej się tyczy jak arystokracji czy francuskiej, niemieckiej, normańskie, czy jakiegokolwiek wieków średnich, czy też szlachty rosyjskiej aż do chwili obecnej. Ale z tem wszystkiem nie zapominajmy, że już pod koniec ostatniego stulecia i znowu w wieku dziewiętnastym ponownie się starano o zniesienie pańszczyzny. Właściwe bowiem poddaństwo, jakie w Rosyi istnieje, już dawniej w Polsce było zniesione. Więcej jeszcze, oto polscy obywatele polskich prowincyi, wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, przedstawiali carowi Aleksandrowi II konieczność zniesienia ostatnich szczątków poddaństwa w państwie rosyjskiem. Sam cesarz był zniewolony do uznania, że się jał tej sprawie za powodem tych polskich obywateli. Idąc dalej ciż polscy obywatele po ruchu lutowym podali wnioski, aby włóścianom polskim nadać wolną własność. Na ten cel stanęły uchwały, które już miały wejść w wykonanie, kiedy rząd bez wątpienia z obawy że ztąd większa popularność dla nich urosnie, rozkazał rzeź warszawską, i ruch cały w ten sposób we krwi stłumił.

„Ruch warszawski lutowy, który jak błyskawica ogarnął wszystkie główne miasta dawniej Polski, dowiódł na oczy, że i dziś duch niepodległości i samorządu jeszcze żyje. Ale w obec takich dowodów, Times się zdobywa na porównanie cyniczne, które do wyrazu sympatyj naszej przykłada. Times nie znalazł szlachetniejszych przyrównań dla bohaterów Polski i dla tych których wolność polska zajmujel! Cóż powiedzą obce narody, że podobne uczucia zamieszczono bez zarumienienia na tym samym papierze, który niekiedy za palladium wolności angielskiej uchodził? Czyż być może, by jeden z wielkich reprezentantów dziennikarstwa angielskiego śmiał puszczać w świat uczucia tak przewrotne, nie spotkawszy się z wyrazem powszechniej pogardy? Czyliż dziennikarstwo angielskie, w jednym z swych naczelnych organów jako (zak ociętny i trefniś ma się nagrawać przed światem z nieszczęścia narodowego? Gdyby nawet sprawa Polski była straconą bez nadziei, drwinki Timesu były niemniej godne pogardy. Ale któż śmie powiedzieć, że koniec końcem Polska nie ożyje tak samo jak Włochy ożyły? A jeżeli tak jest, nie jestże znamieniem zarówno cynizmu jak niewiedomości, jeżeli kto w ten sposób obchodzi się z narodem, który chwilowo zgubiła moc tyrańską. Ale na szczęście w naszej izbie poselskiej członkowie stronnictw najroźniejszych lepiej rozumieją, co się od nas należy jako od narodu wolnego, sprawie polskiej wolności; a te słowa przez nich powiedziane znajdują rozgłos jako wyraz poważnej naszej sympatyj narodowej, gdy spodziewać się trzeba, że niegodne uczucia Timesu będą za to przyjęte, czem są, to jest za wyraz wręcz przeciwny uczuciu angielskiemu i zdrowemu rozsądkowi. Kto pochwała zgnębienie Polski, ten w istocie pragnie wzmocnienia potęgi despotycznej rozpierającej się zarazem ku Indjom jak ku Carogrodowi, podczas kiedy zmartwychpowsta-

nie Polski dąży do zabezpieczenia Europy, ukroczenia moskiewskiej ambicji, rozszerzenia zasady samorządu, a prócz tego wszystkiego wolny handel z tym krajem otwiera.“

N. Pan raczył nadać ces. rosyjskiemu pułkownikowi i adjutantowi W. księcia Mikołaja, Olsufefowi, order orła czerwonego drugiej klasy.

Berlin, 12 lipca. Dzisiejsza Volks-Zeitung pochwalając w artykule wstępnym reformy, jakie w administracji tutejszej policji zaprowadzają, wyraża się między innymi w ten sposób: „Urządzenia policyjne były dotąd tak często przedmiotem zawziętej walki w prasie, że poczuwamy się do obowiązku wypowiedzenia publicznie oznakom pomysłnego przeobrażenia nasze uznanie; czynimy to w nadziei, że dążymy do owego czasu, w którym z ustaniem państwa policyjnego prasa o wiele wolniejsza od uprzedzenia stanowisko w obec policji zająć i czynność zdrowych urzędzeń policyjnych wspierać będzie mogła. Kiedy policja przestanie się polityką zajmować, kiedy wyrzecz się roli odgrywania osobnego stronnictwa, kiedy zaprzestanie uważać jako należące do swego urzędowania tworzenie i strzeżenie opinii, ale postawi się na tém stanowisku, jakie prawo jej określa, kiedy niczém więcej nie będzie chciała być, jak stróżem bezpieczeństwa osoby i własności i organem prokuratoryi, który zbrodnie i przekroczenia przedstawia do rozstrzygnięcia sądowego, natenczas samo przez się wszelkie starcie policji z opinią publiczną i jej reprezentantką, prasą, zniknie.“

— Ziomek nasz, znany orientalista, dr. Pietraszewski, nagromadziwszy podczas swego dość długiego pobytu w Persyi obfite materiały do dzieła Zend-Avesta, wydaje obecnie drugi tom wspomnianego dzieła.

— Wczoraj odbyła się po powrocie z Paryża francuskiego pełnomocnika do zawarcia traktatu handlowego z związkim celnym pierwsza konferencja. Jak daleko rokowania posunęto, nie jest wiadomą. Po ukończeniu konferencji, która 6 godzin trwała, udał się p. Clerq z francuskim posłem u dworu pruskiego, ks. de la Tour, do ministra skarbu, p. Patowa. Francuski poseł najpóźniej za tydzień wyjeżdża do Vichy i przeznaczony być ma na posła francuskiego u Porty Ottomańskiej.

— Gaz. Spennerowska donosi z pewnego źródła, że w czasie uroczystości koronacyjnych w Królewcu nastąpią nominacje nowych członków do izby panów.

— Sejmy prowincjonalne reprezentowane być mają w zapowiedzianej koronacji, mającej się odbyć w październiku w Królewcu, w ten sposób, że każdy sejm przedstawi rządowi po dwóch członków z każdego stanu w sejmie zasiadającego. Koronacja sama odbyć się ma w połowie października a wjazd uroczysty do Berlina 18 października.

— Czytamy w Czasie: Straszna wiadomość otrzymano w Berlinie z Rio Janeiro. P. Meusenbach, poseł pruski tamże, który ściągnął na siebie nienawiść wielu osób tak z powodu wykrytych przez siebie podejść agentów, którzy ściągają do Brazylii wychodźców, jak również z powodu opryskliwości swojej i pogardy jaką okazywał dyplomatom brazylijskim, został otruty kantarydami, to jest wpadł w wściekłość jaką zwykle sprawia użycie małej nawet ilości kantaryd, a wreszcie w zupełne obłąkanie. Osadzono go w domu zdrowia, lecz wątpią, aby odzyskał zmysły.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 9 lipca. Z demonstracyami historye tu się dzieją niedocieczone, tak że nie wiedzieć w końcu kto jaką i w jakim celu urządził. Wielu jest przekonania, że rząd zniecierpliwiony tą walką duchową z nieprzyjacielem nie-pochwytałnym, chce gwałtem wywołać rozruch a nawet rodzą powstania, żeby je krwawo a z łatwością stłumić i uniepodobnić tym sposobem w przyszłości wybuch dojrzale przygotowanego powstania. I tak np. w zeszłą niedzielę zapowiedziana była, Bóg wie przez kogo, demonstracja na żydowskim cmentarzu na cześć zmarłego przed rokiem Eisenbaum. Patryoci jednak dowiedziawszy się, że rząd gotuje się ze zbrojną represją i że nawet wybić kazał otwór w bocznym murze cmentarza dla łatwiejszego wkroczenia wojska, rozesłali w sobotę wieczorem ostrzeżenia i porozlepiali w niedzielę rano po kościołach odezwy, żeby

na cmentarz żydowski nie przychodzić i w ogóle mieć się na baczności przed prowokacyami.

— Do Bresl. Ztg. piszą, że w poniedziałek ubiegły dostała Gazeta Polska o godz. 11 z rana rozkaz, żeby przetłumaczyć z Indép. Belge referat o rozprawach parlamentu angielskiego nad kwestyą polską, tak iżby o 4 po południu czytelnicy już go w ręku mieć mogli. Na łeb na szyję zaczęto się tedy uwić w redakcyi i drukarni z tłumaczeniem i składaniem, nim wszelako wydrukować zdążono, przyszedł drugi rozkaz, żeby referat z Indép. Belge na bok odstawić, a natomiast powtórzyć z Allg. Preus. Zeitung artykuł Timesa o dyskusyi parlamentu, co też nastąpiło. Tym sposobem publiczność, która naturalnie i słówka nie wiedziała (bo gazetom wziankować o tém nie było wolno), że były jakieś rozprawy w parlamencie o kwestyi polskiej, uraczoną naraz została drastyczną krytyką tych rozpraw.

— Gaz. Polska takie robi uwagi nad kwestyą żydowską w Polsce, z okoliczności świeżo wydanego pierwszego numeru Jutrzenki:

„W tych dniach ukazał się pierwszy numer tygodniowego pisma, przeznaczonego dla Izraelitów polskich, pod tytułem: Jutrzenka. Zjawienie się jego w tej chwili jest pełne znaczenia; plan i treść wskazują dążność szczerą, w której wytrwać potrzeba. Nie bedziemy się rozwodzić nad treścią, która jest w ogóle dobrze obmyślona; powiemy słowo o znaczeniu tych usiłowań, jakie się mnożą dla zwalczania dawnego przesądu i wprowadzenia w życie równo uprawiania Izraelitów. Jutrzenka jest pierwszym pismem redagowanym z tą myślą i w tym celu, by z ludzi wydziałonych, a często dobrowolnie wydziałających się ze społeczności, uczynić obywateli kraju na równi z nami pracujących około jego dobra. Wiemy, że stan dotychczasowy w wielkiej części był spowodowany przez samą naszą społeczność, że wiele było jej winy, ale mówmy prawdę, wiele i z drugiej strony rzeczy przyczyniało się do tego. Różnice stroju, obyczajów, mowy, wyróżnianie się umysłne, uwieczniało rozbrat nieszczęśliwy; potrzeba zwrócić naprzód na to usiłowanie i baczność całą, abyśmy jednym mówili językiem, nie różnili się ubiorem i powierzchownością, nie odstrykali się tam, gdzie wspólne interesa ogółu powołują. Z obu stron potrzeba usiłowań ku temu: nie wątpimy o skutkach, widząc jak szczerze i gorąco są chęci Izraelitów naszych; tą drogą dalej, niezmordowanie iść potrzeba i pracować. Jutrzenka może mieć wielką zasługę odwagi, z jaką ją się dzieła, dla obu stron ważnego i płodnego w najpiękniejsze owoce.“

— Czas podaje następujący reskrypt hr. Wielopolskiego w przedmiocie poświęcenia nie miłych rządowi pomników:

„Ner 1887/1003. W Warszawie d. 16 (28) czerwca 1861. Dyrektor główny, prezydujący w komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, do JW. Jmć księdza arcybiskupa metropolity archidiecezyi warszawskiej.

„N. Pan mając sobie przedstawionem o zamiarach postawienia pomnika dla poległych, nie raczył przychylić się do tego zamiaru, a nadto czyny osób poległych w agitując się na drodze sądowo karnej sprawie ich współników, przez sąd karny uznane zostały karygodnymi (?). Zawiadamiając o tém JW. Pana, mam zaszczyt go prosić, iżbyś duchowienstwo archidiecezyi uprzedził o tej woli najwyższej, że jeśliby którykolwiek duchowny poważył się poświęcić na pamiątkę poległych w Warszawie pomnik, czy to w kształcie zwyczajnego pomnika, czy też w kształcie krzyża lub jakiegobądź innem wyobrażeniu, lub uczestniczył przy wznieszeniu i stawianiu onegoż, uważany będzie jako sprzeciwiający się woli monarszej i pociągnięty zostanie jako taki do surowej odpowiedzialności. O wykonaniu niniejszego reskryptu raczysz mnie JW. Pan zawiadomić. (podpisano) Wielopolski.“

— Gazeta Tyłczycka donosi o wielkiej bijatyce która w ostatnich dniach czerwca miała miejsce w Kownie pomiędzy niemieckimi górnkami, zatrudnionymi przy budowie tunelu kowieńskiego, a rosyjskimi mularzami i miejscowymi robotnikami. Powodem kłótni a następnie bójki, miała być kochanka rosyjskiego robotnika, do której jeden z Niemców stroił koperczaki. Ziomkowie stron poważniejszych przybiegali im w rozwoju bijatyki na pomoc, tak że w końcu około 700 ludzi w bójce udział brało; trzeba było przyzwać wreszcie siły wojskowej, żeby rozpedzić wal-

Prawo bowiem obowiązuje od 1 marca; czyny po dniu tym spełnione pociągają za sobą karę, a kara nie może być wymierzona, bo nie ma sądów, któreby ją nakazać mogli.

Postanowienie rady przepisuje, aby wójei i burmistrz zaraz sądzili przewinienia, ustawą z 1 marca wskazane, a nie przysłano ani wójtom ani burmistrzom instrukcyi żadnej tak, iż sądzić wcale nie mogą. Tymczasem ustawa z 1 marca zawiera rozporządzenie, że dochodzenie przewinień objętych ustaje, jeżeli nie było rozpoczęte w 3 miesiące a tu od 1 marca już dawno trzy miesiące upłynęły i upływać może jeszcze kilka, zaczęć instrukcyja nadejdzie.

Ale co ważniejsza, oddano sądownictwo w miastach burmistrzom i prezydentom, przeciw wyraźnej osnowie ustawy z dnia 1 marca; chyba umyślnie dla tego, aby zaraz z początku zrazić ludność i wzbudzić w niej brak zaufania w nowe sądy.

Wiadomo bowiem powszechnie, że jeżeli w innych krajach Europy policja nie odznacza się zbyt wielką prawością, w Królestwie Polskiem stanowi ona z małym wyjątkiem klasę ludzi, dla których nowa władza będzie tylko źródłem dochodu, a nie powodem przejęcia się szczerze dobrem ludności i poświęcenia. Nie można przypuścić, aby ludzie

przyzwyczajeni dotąd do samowolności, nagle zmienili się i ściśle prawo stósowali.

Tymczasem organizacja sądów gminnych w całej obszerności, jak ustawa wskazuje, nie przedstawiała wielkich trudności, gminy są urządzone, wybory tak w miastach jak w wsiach członków sądu nie trudne; apelacye mogłyby tymczasowo aż do nowej organizacji sądownictwa, iść do sądów powiatowych, któreby sądziły w komplecie trzech osób: sędziego, podsędziego i pisarza, albo do trybunałów; możnaby zresztą przyspieszyć instrukcyja, której ułożenie nie może zbyt wiele czasu zajmować, i od razu wprowadzić w wykonanie całe prawo.

Niedaleka przyszłość pokaże, czy to jest cofanie się, lub tylko zbyt szybki pośpiech.

Daj Boże! aby przynajmniej pod tym względem usunięto jak najspieszniej ludność z pod wpływu zbyt ciężkiej na nią biurokracyi.

Pieśń pobożna

Z CZASÓW JANA KAZIMIERZA.

(Zwrotki które następują, są dochowanym po dziś dzień ułamkiem pieśni, którą lud polski wzywał miłosierdzia Bożego, czasu domowych

wojen i pustoszących najazdów obcych w drugiej połowie XVII wieku. Komu by się więcej zwrotek tej pieśni odszukać udało, warto, żeby je z niniejszemi w jedno zebrał ku zachowaniu szanownego pomnika po- bożności i liryki ojczystej.)

Boże łaskawy	Mamyz więc cicho
Przyjmij płacz krwawy	Stać pod Jericho,
Upadających ludzi:	Nie wołać pieśni do Ciebie,
Sercem wdychamy,	Byzapomnieli
Łzy wylewamy,	Prawie anieli,
Niech prosba łaskę wzbudzi.	Że jesteś wszędzie i w niebie?
Gdyż nieprzyjaciel,	Od tej niewiary
Wziął sobie za cel:	W niebios filary
Zniszczyć zasiewy i role;	Niechaj uchowa wyznanie,
Z tak znamienitą,	Ile od wieka
Rzeczpospolitą,	Tvoja opieka
Uczynić dzięki pole.	Była nam twierdzą, o Panie

Boże łaskawy,
Przyjmże płacz krwawy
Upadających ludzi... itd.

zających. Kilku ludzi znalazło śmierć w tej bijatyce, wielu ciężkie odniosło rany.

— Do Czasu piszą ztąd pod datą 4 lipca: Dnia 1 odbyła się u generała Suchozanieta narada wojenna. Można podać pewną o tej naradzie wiadomość, dość zajmującą, gdyż wskazuje ona jak p. o. namiestnika pojmuje nasze położenie i jakimi środkami chce wprowadzić w życie „pobozowanie religii i narodowości“ zapewnione przez jego poprzednika w „Odezwie do Polaków“ ogłoszonej publicznie. Generał Suchozanieta zagaił naradę przemową, w której wyraził swoje niezadowolenie z obecnego położenia, i nie pytając się zgromadzonych generałów i członków rady, sam proponował środki stłumienia ducha który wywołuje śpiewy atryotyczno-religijne na ulicach i w kościołach. Projekt Suchozanieta jest następujący: Zrobić sztuczny alarm w ocy, a jeżeli mieszkańcy wystąpią z domów na ulicę, czego się naturalnie spodziewać można, to okazać że są gotowi do odwstania: uważać to za bunt, stłumić go orężem i skarcić surowo a następnie porządek. Gdy niektórzy z generałów chcieli mu przedstawić swoje uwagi, p. o. namiestnika zakazał im milczenie....

Od niejakiego czasu obawa nowych krwawych wypadków coraz więcej wzrasta, bo znów powtarzają się coraz częstsze i natrząsywe prowokacje ze strony policji i jakieś złowieszcze przygotowania. Wiemy z dobrego źródła, że w Zamku przygotowano kilkadziesiąt łózek, oraz stół i narzędzia operacyjne jak się to czyniło zwykło przed bitwą, ale przecież z bezbronnymi nie bitwę się stacza ale tylko też się dokonywa.

W poniedziałek 1 lipca odbyło się na cmentarzu powązkowskim uroczyste poświęcenie grobów poległych w dniu 27 tego i 8 kwietnia. Oprócz wspólnego grobu pięciu poległych w dniu 27 lutego, oraz kilkunastu, którzy z ran pólniej pomierali, jak: Zarzycki, Sitkowski, Eleonora Sieczowska, Głowiński, Dunin itd. jest jeszcze ogromna mogiła kształcie wału, mającego 90 łokci długości, w którym wywiezionych nocą ze szpitali po rzezi 8 kwietnia policja ogrzebała, nie licząc tych, których Wisła wyrzuca, tych w cytadeli, i Bóg wie, gdzie pozakopywano. Cały poniesiony wał zasiany był wieńcami i zielonemi gałązkami, po dwóch jego końcach ślicznie ustawione były z gałęzi tarze w kształcie altany. Wszystkie zaś inne groby poległych z nazwiska wiadomych, krzyżami drewnianymi oznaczono i odpowiednio na nich umieszczono napisy, które po cya zaciera wraz z nazwiskami.

— Zajście na Lesznie w dniu 3 b. m. tak korespondent Czasu opisuje: O zmroku kobiety, dzieci, młodzież rzemieślnicy wychodzący z pracowni swoich poklepkali przed gurą Matki Boskiej przed kościołem kks. Karmelitów na Lesznie stojącej, a pozapalawszy przyniesione lampy, zaczęli śpiewać nabożne pieśni. Policja tymczasem w większej liczbie zjawiała się, a w pół godziny przybyły dwie kolumny echoty, od ulicy Przejazd jedna, od Solnej druga, przyciśnięj po 200 ludzi każda. Wojsko rozstawiono i zajęto bębnić. Oba oddziały żołnierzy uszykowały się w przek ulicy i zamknęły wyjścia od ulic Orlej i Solnej. W pierwszej chwili lud się przestraszył, ale śpiewanie nie stawało, zabębniło raz i drugi, w końcu dowodzący wojskiem zaczął grozić strzelaniem. Wtedy wystąpiło kilku arszczych wiekiem ludzi, przedstawiając spokojnym tonem ewłaściwość tej pogroźki. „Panie, mówili mu, masz pan we włosy, a rozsądku nie masz. I na kogoż to panowie cecie strzelac? na ludzi co się spokojnie modlą? Bębnić n każesz, to się jeszcze więcej ludzi, to się cała Warszawa zbiegnie na Leszno, bo u nas bęben zwiastuje jakieś loszenie, jakiś ważny wypadek, i lud się zwykł gromadzić a nie rozpraszać.“ I w istocie ze wszystkich stron zie wojsko przejścia nie tamowało, ze wszystkich domów biegali ludzie na odgłos bębna, gromadząc się coraz bliżej około kościoła, u stóp swęj królowej i opiekunki, przed którą znowu wszyscy ukłękli i zanucili: „Święty Boże! Pod Twoją obronę,“ a rozchodząc się powoli, powtarzali śpatnie słowa pieśni: „módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy,“ roznosząc jej wzruszające dźwięki po ulu nawet odległych ulicach pobożnej stolicy naszej. Niego, bo około północy, posłyszano znowu odspiewywane rotki świętej pieśni zdala dolatujące. Wśród ciszy nocy, wśród tych cierpień i przesładowań, było w tém coś dzielnego uroczego. Słuchającym przysły na pamięć katakum-rzymskie w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, kiedy ród przemocy pogan, przesładowani wyznawcy zbawczej ki Syna Bożego, wśród cieniów nocy w pieczarach od-wiać musieli święte tajemnice wiary swęj.

W Płocku odbyło się w tych dniach poświęcenie nadbku [postawionego nad grobem wydobytego z Wisły, iema kulami i bagnietem przesytego ciała, niewątpliwie try mordów z 8 kwietnia. O uroczystym pogrzebie tej try już dawniej pisaliśmy. Zgromadzonych na obrzęd wiewienia zaczęła policja rozpędzać i grozić strzelaniem. Ść publiczności udała się przed mieszkanie nowego g-natora, jen. Roźnowa i wyprawiła mu kocią muzykę. bernator wyszedłszy przedstawiał grzecznie, iż przyby-zy niedawno, niemógł się jeszcze niczem narazić mie-aticom. Niektórzy z nich niezaprzeczając temu, dodali, to jednak wkrótce nastąpić może, bo wojskowy niezna-y praw krajowych, nie może być dobrym urzędnikiem, niesumiennością jest przyjmować obowiązki, do których nie posiada odpowiednich kwalifikacji. Generał Roźnow ac miał słusność uczynionych mu uwag, i zamierza po-no podać się, jak mówił, do dymisji.

Warszawa, 10 lipca. Dzisiejsze dzienniki podają wresz-urzędowe nominacje do rady stanu. Nominacje te ob-są w czterech ukazach następujących:

Wypis z protokołu sekretaryatu stanu Król. Pol.:
Z Bożej łaski,
MY ALEXANDER II,
cesarz i samowładca wszech Rosyi, król polski,
wielki książę finlandzki,
etc. etc. etc.

Zapatrzywszy się na artykuł 2 ukazu naszego o radzie stanu naszego Królestwa Polskiego z d. 24 maja (5 czerwca) 1861 r., na przedstawienie p. o. namiestnika naszego w Królestwie, postanowiliśmy mianować i niniejszym mianujemy radcami stanu następujące osoby: Tajnego radcę i senatora Drzewieckiego; tajnego radcę i senatora Zaborowskiego; tajnego radcę i senatora Kruzenszterna; warszaws. gubernatora cyw., tajnego radcę Łaszczyńskiego; prezesa banku polskiego, tajnego radcę Niepokojczyckiego; prezesa dyrekcji głównej towarzystwa kredytowego, tajnego radcę Białoskórskiego; b. senatora kasztelana Leona Dembowskiego; członków senatu rządzącego, rzeczywistych radców stanu: Heilmana, Dutkiewicza i Bagniewskiego; członka komisji umorzenia długu krajowego, rzeczywistego radcę stanu Lewińskiego; starszego radcę najwyższej izby obrachunkowej, rzeczywistego radcę stanu Dekucyńskiego; z pozostawieniem tajnych radców: Łaszczyńskiego, Kruzenszterna, Niepokojczyckiego i Białoskórskiego przy dotychczasowych ich obowiązkach. Wykonanie niniejszej woli naszej, p. o. namiestnika naszego w Królestwie polecamy. Dan w Krasnym Siele, 21 czerwca (3 lipca) 1861 r.

(podpisano) „ALEXANDER.“
przez cesarza i króla,
Minister sekretarz stanu, J. Tymowski.

Wypis z protokołu sekretaryatu stanu Król. Pol.:
Z Bożej łaski,
MY ALEXANDER II,
cesarz i samowładca wszech Rosyi, król polski,
wielki książę finlandzki,
etc. etc. etc.

Zapatrzywszy się na artykuł 2 ukazu naszego o radzie stanu naszego Królestwa Polskiego, z d. 24 maja (5 czerwca) 1861 r., na przedstawienie p. o. namiestnika naszego w Królestwie, postanowiliśmy mianować i niniejszym mianujemy stałymi członkami rady stanu osoby następujące: b. oficera artylerji b. wojska polskiego, Tomasza Potockiego; radcę komitetu towarzystwa kredytowego ziemskiego Aleksandra Ostrowskiego; b. pułkownika b. wojska polskiego, Jakóba Lewińskiego, i b. marszałka szlachty gubernii warszawskiej, szambelana dworu naszego, hrabiego Konrada Walewskiego. Wykonanie niniejszej woli naszej, p. o. namiestnika naszego w Królestwie polecamy. Dan w Krasnym Siele, 21 czerwca (3 lipca) 1861 r.

(podpisano) „ALEXANDER.“
przez cesarza i króla,
Minister sekretarz stanu, J. Tymowski.

Wypis z protokołu sekretaryatu stanu Król. Pol.:
Z Bożej łaski,
MY ALEXANDER II,
cesarz i samowładca wszech Rosyi, król polski,
wielki książę finlandzki,
etc. etc. etc.

Zapatrzywszy się na art. 2 ukazu naszego o radzie stanu naszego Królestwa Polskiego, z d. 24 maja (5 czerwca) 1861 r., na przedstawienie p. o. namiestnika naszego w Król. Polskiem, postanowiliśmy mianować i niniejszym mianujemy: Członkami rady stanu czasowo, na r. 1861 zasiadającymi, osoby następujące: Biskupa dyecezyi sandomirskiej, Jks. Józefa Juszyńskiego; biskupa halikarneckiego sufragana warszawskiego, Jks. Jana Dekerta; administratora dyecezyi kieleckiej, Jks. Majerczaka; szambelana dworu naszego, hr. Kazimierza Starzeńskiego; pomocnika naczelnego prokuratora IX departamentu rządzącego senatu Przeszkodzińskiego; prezesa dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie, rzeczywistego radcę stanu hr. Piotra Łubieńskiego; prezesa dyrekcji szczegółowej towarzystwa kredytowego ziemskiego w Siedlcach, Karola Kozłowskiego; prezesa dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Kielcach Erazma Rożyckiego; prezesa dyrekcji szczegółowej towarzystwa kredytowego ziemskiego w Płocku, Jackowskiego; radcę dyrekcji głównej towarzystwa kredytowego ziemskiego, Władysława Gruszeckiego i członka rady przemysłowej hr. Stanisława Alexandrowicza. Wykonanie niniejszej woli naszej, p. o. namiestnika naszego w Królestwie polecamy. Dan w Krasnym Siele, d. 21 czerwca (3 lipca) 1861 r.

(podpisano) „ALEXANDER.“
przez cesarza i króla,
Minister sekretarz stanu, J. Tymowski.

Wypis z protokołu sekretaryatu stanu Król. Pol.:
Z Bożej łaski,
MY ALEXANDER II,
cesarz i samowładca wszech Rosyi, król polski,
wielki książę finlandzki,
etc. etc. etc.

Zapatrzywszy się na art. 4 ukazu naszego o radzie stanu naszego Królestwa Polskiego, z dnia 24 maja (5 czerwca) 1861 r. na przedstawienie p. o. namiestnika naszego w Królestwie, postanowiliśmy mianować i niniejszym mianujemy: Dotychczasowego naczelnego prokuratora przy ogólnym zebraniu warszawskich departamentów rządzącego senatu, rzeczywistego radcę stanu Juliusza Enocha, sekretarzem stanu przy radzie stanu. Wykonanie niniejszej woli naszej, p. o. namiestnika naszego w Królestwie, pole-

camy. Dan w Krasnym Siele, dnia 21 czerwca (3 lipca) 1861 roku.

(podpisano) „ALEXANDER.“
przez cesarza i króla,
minister sekretarz stanu, J. Tymowski.
ROSYA.

Petersburg, 4 lipca. Najważniejszą kwestją zajmującą w tej chwili radę państwa, jest pytanie; czy wolno będzie urzędnikom i wojskowym zapuszczać brodę wedle upodobania i palić cygara na ulicy. Pytanie drugie już rozstrzygnięto, i zakaz dotychczasowy się utrzyma; pierwsze jeszcze się wazy.

— Rząd angielski ogłosił sprawozdanie sekretarza angielskiego poselstwa w Petersburgu, p. Erskine, o finansowych i handlowych stosunkach Rosyi. Ponieważ rząd rosyjski nie zwykł publikować urzędowych wykazów dochodów i rozchodów państwa, mało mamy przeto materiału, na którymby się można oprzeć, a z podań bar. Reden w r. 1852 mało co ogłoszonym zostało, coby choć w przybliżeniu mogło mieć prawo do ścisłości. Podług szacunku p. Erskine wynosi roczne dochody 40, a rozchody 44 1/2 milionów fszt., z czegoby wynikał deficyt roczny 4 1/2 mil. fszt. Koszta armii są podane na 15 milionów. Najobfitszym źródłem dochodów jest podatek od gorących napojów, który rocznie około 19 milionów ma przynosić, a obecnie wydzierżawionym jest 216 osobom, które kwartę po 14 sgr. w przecięciu sprzedają. Dług państwa wynosi, podług obrachunku G. F. Kolba, 243 milionów fszt., nie licząc wto zaciągniętej w roku zeszłym u Baring Brothers pożyczki w ilości 8 milionów fszt., a roczne odsetki wraz z funduszem amortyzacyjnym wymagają rocznie więcej niż 9 milionów fszt. Oprócz tego długu fundusowego istnieje jeszcze dług w kształcie banknotów państwa, w ilości 100 milionów fszt. Najważniejszymi artykułami wywozowymi są jeszcze wciąż: zboże, budulec, skóry, len, lój, konopie, żelazo, miedź, wełna, potaż, szczecina i siemiona olejne; najważniejsze przedmioty importowe: cukier, oleje, kawa, bawełna, przędza bawełniana i inne wyroby z bawełny, wełna i wyroby z niej, jedwab i wyroby jedwabne, wina, materje farbierskie, płótno i maszyny. Drogich kruszców wywieziono z r. 1858 za 4 1/2, a wprowadzono za 1 milion fszt. Pomiedzy rozmaitemi okrętami, które podczas wspomnianego roku zawinęły do portów rosyjskich, było 1757 angielskich, 860 rosyjskich, 685 holenderskich, 628 szwedzkich, 529 austriackich, 484 duńskich i 2948 należących do rozmaitych państw innych. Co się tyczy handlu z Chinami na Kiachcie, sprawozdanie obecne sprzeciwia się wielu dawniejszym wiadomościom o tym zajmującym przedmiocie. Herbata wedle niego jest jedynym artykułem, który na tej drodze wprowadzają, a dla podniesienia wywozu rosyjskich wyrobów na tej samej drodze, ogranicza rząd import herbaty morzem na 1 lub 2 ładunki okrętowe rocznie. W skutek tego herbata jest bardzo droga, mniej jest używana, niżby to inaczej miało miejsce, nadto przemycają ją z portów niemieckich do kraju. Miasto Kiachta oddalone jest od Moskwy 3500 mil angielskich, i tyleż od okolic produkujących herbatę. Towar ten przeto musi odbyć transport lądem wynoszący około 7000 mil a funt herbaty średniego gatunku wraz z cłem kosztuje 6 do 7 szyl. (2—2 1/2 tal.) tj. dwa razy tyle, jak gdyby z Anglii przez Hamburg był wprowadzony. Wyrachowano, że ludność Rosyi w skutek tego systemu płaci rocznie 1 1/2 mil. fszt. dla podniesienia wywozu rosyjskich wyrobów, który podług urzędowych wykazów, rocznie nie zupełnie 1 milion fszt. wynosi. Stósunki rolnicze w Rosyi sprawozdanie to w bardzo niepochebnym przedstawia świetle. Rosya posiada w samej tylko Europie 275 milionów akrów uprawnej roli, a przeto o połowę więcej niż Austria, Prusy i Francya razem; produkcya wszakże i wywóz, które łatwo o dziesięć razy podnieśćby można, nie stoją w żadnym stósunku do tej olbrzymiej siły produkcyjnej.

— List z Wołynia do Czasu powtarza ciekawą przemowę jeneralską przy jednym z przeglądów wojskowych, którego naocznym był świadkiem. Pisze on: Dnia 7 czerwca w Lubarze, jenerał dywizji Uszaków, po obejrzeniu szeregów pułku Mohilewskiego liniowej piechoty, zawzawszy oficerów do koła, w obec zebranych widzów, przemówił do nich w tych mniej więcej słowach:

„Panowie, przed wami pochód! Jak prędko i dokąd? jeszcze nie wiemy; macie być gotowi do wystąpienia zaraz na wezwanie. Nie marnujcie czasu na czczych marzeniach, pełnijcie ślepo wolę monarchy, to powinność honoru naszego! Marzycielstwo bezboże z zagranicy przeszło i do nas; odbiło się ono w młodzieży najprzód warszawskiej i ściągnęło zasłużoną karę; przeszło też do cesarstwa, a i tu nie obejdzie się bez podobnej surowości. Powtarzam wam panowie, zakaz czytania gazety Kołokoł (Dzwon); pismo to nieprzyjazne rządowi i zatrute jadem marzycielskich idei. Ze rząd nie jest na to obojętnym, dowodem tego niedawny przykład w Kijowie, gdzie oficerów czytających tę gazetę w cukierni, policja z żandarmami aresztowała i odstawiała do twierdzy, tam oczekują oni wymiaru surowej sprawiedliwości. (Do młodszych oficerów): Wy, panowie, bliżej do mnie! Do was szczególnie ta nauka się ściąga. Wiem, że was lada ładne oczęta mogą zachwiać w męstwie (sic). Powiadam też wam, żaden urok niepowinien sprowadzić żołnierza z drogi powinności. Wola monarchy jedynie tylko dla was ma być świętą, nad nią nic znać, nic przeniósć nie powinniście. Mości panowie, i ja byłem młody, byłem też i ograniczony (sic). W zaburzeniu w stolicy w r. 1825 nieopatrznie wciągnięty zostałem do udziału, za to też przesiedziałem miesiąc kilka w fortecy, uwolniony z niej starałem się poprawić moją reputacyą (nie siebie, tylko reputacyą), i oto

widzicie mnie obsypanego łaskami monarszemi. Bądźcie i wy, jako ja w dniach poprawy! (Do dowódcy pułku): Wy Iwanie Stepanowicz! ściśle baczcie na ich prowadzenie się, a jeśli co podobnego dostrzeżecie, zaraz bez folgowania aresztujcie źle myślących, i przy podoficerze na kibitce odstawcie do mnie, ja podług instrukcyi z nimi postąpię."

Oficerowie, pomiędzy którymi znalazłbyś ludzi wykształconych, przyjąwszy do serca ton mowy oryginalnie po rosyjsku wypowiedzianej, na przygotowanie do pochodu, a może i do rychłego boju przeciw swemu przekonaniu, odpowiedzieli pochylem czoła, z odbitym wyrazem smutku, a na widzach obraz ten sprawił przykre wrażenie.

Petersburg, 12 lipca. Bank podwyższył disconto na 7%. Wyszedł rozkaz puszczenia w obieg 6 milionów rs. monetą zdawkową srebrną, a 3 miliony rs. monetą zdawkową miedzianą.

AUSTRYA.

Kraków, 6 lipca. W żupach solnych Wieliczki zwykła się odbywać corocznie w dniu 3 lipca uroczystość górnicza, na którą wielkie ściągają tłumy ciekawych nie tylko z Krakowa ale i z okolic odleglejszych. I tego roku zapowiedziano tę uroczystość, a dyrekcya kolei żelaznej ogłosiła, że odejście dnia tego osobny pociąg nadzwyczajny do Wieliczki. Kiedy jednakże dzień naznaczony nadszedł i dużo ludzi na dworzec kolei przybyło z zamiarem udania się do Wieliczki, napróżno czekano na zapowiedziany pociąg nadzwyczajny, bo ten wcale nie odszedł. Ci co inną sposobnością do Wieliczki się dostali, spotkali się tam z nowymi trudnościami. Nie wszystkich wpuszczono do żup solnych, a ci których wpuszczono, musieli opłacać wejście, światło itp. Oburzona publiczność pytała się nawzajem: co to wszystko znaczy? czy chciano sobie z niej zażartować, czy też coś nadzwyczajnego zaszło. W końcu dowiedziano się, że dyrektor policji krakowskiej, p. Paumann, wypłatał publiczności tżgo figla. Upatrując demonstracyą w tej uroczystości, która tak stara jak żupy Wieliczki, zakazał pociągu nadzwyczajnego i obchodu w salinach, niezadając sobie zresztą trudu uprzedzenia publiczności o tej fantazyi swojej.

— Piszą ząd do Głosu:

Przed kilku tygodniami przybył tu agent z policji warszawskiej w zamiarze dowiedzenia się, kto z Warszawy koresponduje do Czasu, ale odjechał z kwitkiem. W tych dniach przybył drugi, który się już nie na próżno trudził, bo odjedzie ze świadectwem, jakie mu wydano dzisiejszej nocy niedaleko teatru. Obsypano go jak się zdaje niezapominajkami, bo gdy go stróż nocny dźwigał, to mówił z czułym westchnieniem: „Oj nie zapomnę ja wam tego, Krakowianie.“

Wiedeń, 9 lipca. Stan obecny to jest dzisiejszy sprawy adresu węgierskiego jest w chwili przesilenia. Dziś albo jutro zapadnie decyzja cesarska co do odpowiedzi na ten adres. Dzisiejsze wieczorne dzienniki donoszą tylko wiadome już rzeczy o naradach w tym celu odbywanych z jednej strony między kanclerzami i ministrami węgierskimi w obecności cesarskiej, z drugiej strony między temiż a przybyłymi do Wiednia kilkoma magnatami. Różnice zapatrywania się mają być jeszcze bardzo znaczne; idzie więc o znalezienie pośredniej drogi. Tymczasem ministerjum stanu nieprzypuszczono do obrad nad tą sprawą węgierską objawia ustawicznie przez swój organ Donau Ztg. niechęć dla Węgier i zapowiada, że rząd nie ustąpi od programu postawionego w patentach z dnia 26 lutego, to jest od spójności i tożsamości organizacyi politycznej wszystkich części monarchii.

— Różne dzienniki donoszą z Wiednia 5 lipca, o jakowem odkryciu sprzysiężenia, które niby zawiązało się w Komarnie i innych fortecach węgierskich, ale odkąd pewne rewelacje rzuciły światło na niektóre londyńskie spiski, same wiary im jakoś dać nie chcą. Otóż tak rzecz opowiadają, zaklinając się, iż bynajmniej za prawdę podanych szczegółów nie ręczą:

Przed kilku dniami, jak wiadomo, zmieniono komendantów w kilku fortecach węgierskich, oraz nadano główną komendę hrabiemu Coronini. Powód zmiany komendantów w ten sposób sobie tłumaczy. W Komarnie znajdowała się kompania karna złożona z 200 żołnierzy, która tworzy część załogi, oprócz kompanii tej znajduje się jeszcze w twierdzy tylko jeden batalion, a reszta z powodów zdrowia rozłożona jest w okolicy, pełniąc służbę garnizonową po kolei. Jeden z owych 200 donosił władzy, że pomiędzy kompanią karną utworzył się spisek, aby podczas corocznej procesyi kościelnej z ludem się złączyć, rozbroić resztę załogi i oparować twierdzę w której znajdują się zapasy wojenne dla całego wojska rozłożonego na Węgrzech. Ku temu to celowi i żołnierze tej kompanii mieli posiadać broń angielską. W skutek tego doniesienia uwieziono natychmiast owych 200 i znaleziono przy nich 200 krótkich noży angielskich na podobieństwo sztyletów, jakich używają marynarze angielscy, 200 rewolwerów i 200 wybornych pilników angielskich, które każde żelazo z łatwością chwytają. Całą kompanią wysłano do twierdzy Kralowójhradec, gdzie ich trzymają w więzieniu; niewiedzieć jak się śledztwo skończyło. Ostrożność we wszystkich twierdzach podwojono, zwłaszcza w Piotrowaradynie.

Przyznać należy, iż właśnie w chwili podania adresu węgierskiego, ministrom niemieckim odkrycie to przychodzi na rękę.

FRANCYA.

Paryż, 10 lipca. Mianowanie pana Benedettego ministrem i posłem nadzwyczajnym Francyi u dworu nowego

królestwa włoskiego stwierdza się wiadomościami, które przychodzą z Turynu. W Paryżu wszakże samym rozmaite o tej nominacyi krąży wieści. Wedle tychże miał p. Thouvenel zgodzić się na usunięcie z jego wydziału p. Benedettego z wyraźnym zastrzeżeniem, zrobieniem u cesarza, aby mu wolno było opróżnione po tamtym miejscu zastąpić osobą, którą za zdania sam uzna. Co do p. Benedettego, tenże miał wyrazić życzenie, aby mógł zająć posadę posła w Konstantynopolu, wszakże podobno miano mu dać poznać, iż posada w Turynie ma być wyniesioną do stopnia poselstwa. Okoliczność ta miała go nakłonić do przyjęcia godności ofiarowanej w Turynie, którą ma objąć natychmiast, skoro powróci z urlopu p. Thouvenel, za którym ma wyjechać. Wiadomości co do wysłania p. Banneville do Turynu są niewątpliwie mylne.

Mówią napewno, iż p. Nigra ma pójść do Paryża, aby zająć miejsca hr. Arèse, który w towarzystwie p. Artom ma wkrótce powrócić do Paryża.

Dzienniki francuskie napełnione są wiadomościami o wyjeździe dyplomatów, ministrów i wysokich urzędników wszelkiego rodzaju do Vichy. Cesarz, o którego zdrowiu puszczało w obieg różne niepokojące wieści, przebywa tamże kuracyą, przepisaną mu przez lekarzy, jakkolwiek stan jego zdrowia zatrwajającym bynajmniej nie jest.

— Patrié donosi, że król Wiktor Emmanuel wyjedzie wkrótce do Neapolu, gdzie pobyt jego jest mocno pożądanym przez deputowanych téjże prowincyi. Dziennik ten zbija także wiadomość, że Lamoriciere ma udać się do Rzymu, aby tamże objąć dowództwo nad papieskim wojskiem. Wieść ta urosła prawdopodobnie w skutek nieporządku, wzmagającego się z dnia na dzień w stolicy papieskiej. Żołnierze papiescy już się nie mogą wieczorem pokazać na ulicy, są albowiem przedmiotem zaczepek ze strony ludności. Okoliczność ta nakazuje, aby położono nareście koniec tej anarchii przez rozwiązanie sprawy w sposób odpowiadający życzeniom i woli Włoch.

Pays mówi o trudnościach, jakie zajęć miały przy rokowaniach o traktat handlowy pomiędzy Francją a związkiem celnym. Inny dziennik francuski, le Temps, zaprzecza, aby zachodziły jakiebądź trudności. Dziennik ten donosi, iż mylne w dziennikach francuskich w tej materii wieści powstały w skutek fałszywego przetłómaczenia depeszy fałszywie tłómaczonej, że Temps donosi, iż prawo rządu berlińskiego porozumienia się w sprawie handlu z dworem paryskim nie zostało zaprzeczone przez rząd bawarski, że owszem wszystkie państwa należące do związku celnego zgodziły się na wyrzeczone zasady i że p. Clerq powrócił do Berlina nie po to, aby usunąć trudności, wynikłe z przyczyny oporu państw niemieckich, ale raczej, aby z komisarzem pruskim zawrzeć traktat stawowczy.

Halim-pasza, brat wice-króla Egiptu, ma przybyć do Paryża.

Thouvenel, hr. Walewski z żoną, wyjeżdżają do Vichy. Sprawa polska codziennie niemal jest przedmiotem wielu rozpraw w dziennikach francuskich, które w ostatnim czasie o rozprawach w parlamencie angielskim robią uwagi.

— Piszą ząd do Czasu:

Monitor zamieścił w swych kolumnach mowy powiedziane w parlamencie angielskim w skutek interpelacyi o Polskę. Debaty, żarliwe dla Polski z taktyki stronnictwej, utrzymują, że mowy lordów Russella i Palmerstona znaczą tyle co czyn. Jak na dziś deputowani irlandzcy nie dają temu wiary. Jeden z nich zawołał: niech Polacy nie ufają w gołe słowa i niech strzegą się uciekania się do ostateczności. Obaj ministrowie zmyślali, przeczając, aby Anglia przyczyniła się do rozbioru Polski (punkt ten historyi jest aż nadto udowodniony), ale obaj wynurzili wiarę w przyszłość naszego kraju. Obaj rachują na liberalizm rosyjski, który według nich musi się skryształizować w konstytucyą, i na pracę wewnętrzną Polski. Ostatnia nadzieja jest jedynie pewną. Liberalizm rosyjski tak śliski i zdradliwy! Czy liberalny pan Turgeniew nie domagał się roku 1848 jedynego parlamentu dla Rosyi i Polski w Petersburgu lub Moskwie? Constitutionnel nie powiedział prawie nic o interpelacyi w parlamencie angielskim. Napomknął jedynie, że Anglia widzi tak samo sprawę Polski jak Francya. Niepodobna Constitutionnelowi zupełnie zawierzyć. Francya w sprawie Polski musi tylko stósować się do Anglii. Tak widzą rzeczy Debaty. Constitutionnel lękał się w tych dniach nowego rozlewu krwi w Warszawie i dla tego był lakonicznym. Francya chce uchronić Polskę od rozlewu krwi i dać jej czas do przeprowadzenia reform, od których przyszłość jej zależy.

WŁOCHY.

Turyn 8 lipca. Rząd francuski postanowił pana Benedettego, którego usposobienie ku Włochom jest znane, posłać do Turynu w charakterze pełnomocnego ministra. Hr. Arèse donosi równocześnie telegrafem, że Benedetti bodaj przed początkiem przyszłego miesiąca na posadę swą przybyć zdoła, gdyż minister spraw zagranicznych, Thouvenel, zyczy sobie, aby dyplomata ten kierował sprawami zagranicznymi w czasie jego nieobecności. Ażeby zapobiedz fałszywemu pojmowaniu stosunków pomiędzy Włochami a Francją, żąda hr. Arèse, ażeby Nigra się do Paryża udał, skoro tylko generał Fleury przywiezie do Turynu odpis cesarza na list króla Wiktora Emanuela. Arèse bardzo jest zadowolniony z przyjęcia, jakiego doznał w Paryżu, mianowicie z brania się Thouvenela. Nadzwyczajny poseł króla włoskiego i pan Artom, pierwszy sekretarz w ministerjum spraw zagranicznych, zamysłają już w ten piątek powrócić do Turynu. Obawiano się, że Minghetti, minister spraw wewnętrznych, będzie musiał z powodu odrzucenia przez parlament wniosku jego tyczącego się zaprowadzenia administracyi wedle jego planu w prowincjach do berła włoskiego należących, z gabinetu wystąpić, a nawet poseł Depretis wspominał o tém na wczorajszym posiedzeniu. Mini-

ster odpowiedział przy jednozgodnych oklaskach większość że po śmierci Cavoura wszystkie kwestye drugiego rzędu usunięto. Na dzisiejszym posiedzeniu zatwierdziła izba p selska projekt do prawa tyczącego się budowy kolei żelaznych z Rawenny do Bononii i do Ankony i postanowiła reorganizacyą rzymskiego stowarzyszenia kolei żelaznych. Posłowie wychodzili z téj bardzo prawdziwej zasady, koleje żelazne najskuteczniejszym są środkiem do utwiezdzenia jedności włoskiej, i że Neapolitańczykom jedynie ten sposób gruntownie dopomóż można, jeżeli się im otwry komunikacya i pracę ich stósownie wynagradzać będą. Ricasolego otwartość zrobiła wszędzie, mianowicie w świecie handlowym, jak najlepsze wrażenie; zaufanie bowiem wzbudza zaufanie, podczas kiedy dwuznaczne branie francuskiego wodza naczelnego w Rzymie rozdzieliło Goyon miał w dniu 28 czerwca, a zatem właśnie w dniu w którym reakcyja rozkaz z Rzymu do rozpoczęcia rewolucyi otrzymała, mowę do korpusu oficerskiego w Rzymie w której zapewniał, że uznanie Włoch przez Francją, zmieni nic w polityce cesarza, który przeciwnie niezachwyt jest w postanowieniu swoim co do Rzymu i Wenecyi. Rozkaz dzienny w podobnym sensie redagowany przytłoczony w koszarach. Czyż pod takimi okolicznościami nie m Franciszek II w podobnym działaniu upatrywać zachęty dalszego postępowania w duchu w jakim dziś postępuje? Czyż nie musi uważać listu cesarza Napoleona napomniającego go za prostą komedyą? W Neapolitańskim zbrodnię popełniane bywają, ponieważ sprawcy ich są pod ochroną pod bagiety francuskie; w samem zaś Rzymie nie powodzi się wcale Burbończykom. Dzisiaj 28 czerwca przeznaczony na ogólne powstanie skończył jakeśmy to już donieśli, na zwyczajnych bijatykach popospolitych knajpach; kiedy Burbonicy przed powstaniem knajpą z biało chorągiewami zgromadzić się zaczęli, tłuki lazaroni trzymających chorągwie kijami. Nazajutro napadło pięciu Burbończyków trzech gwardzystów narowych. Lud usłysawszy okrzyk: „Niech żyje Franciszek“ zbiegł na miastę okrzyk wydających, tak, że musiano odnieść do szpitala. Kanonika Merola, który podbudzał rewolucyi, aresztowano.

— Dziennik Regno d'Italia donosi: „Spodziewano się rychłego zgonu Piusa IX utworzyli naczelnicy stronnictwa klerykałnego, ażeby uniknąć interregnum, komi który kardynał Silvestri de Rovigo następcą papieża brał. Kardynał Silvestri liczy obecnie 59 lat i znany z swego austriackiego usposobienia; zarazem jest najzajętszym przeciwnikiem włoskiego ruchu narodowego.“

— Perseveranza i Opinione Nazionale donoszą z Wenecyi pod dniem 3 bm., że policya austriacka zamknęła na raz w tém mieście 27 tamtejszych kawiarni z powodu iż właściciele tychże niechcieli ponowić abonentów na organ urzędowy c. kr. rządu Gazzetta di Venezia. Perseveranza wyłuszcza nawet nazwiska najwzięjszych z tych kawiarni.

Z Neapolu, 30 czerwca donosi burboński korespondent do Augs. All. Ztg: „Rozmaite ekspedycye, jakie wysyłał do przytłumienia powstania w okolice pobliskie miasta, tylko miały skutek, że każda z tych ekspedycyi schwyła kilku powstańców i dotąd przyprowadziła. Najwięcej z nich schwyła pod Maddalona, gdzie największa, z wszystkich trzech broni złożona kolumna piemontska, 100 powstańców na raz schwytała. Z podziwieniem jednakże spostrzeżono, że opór na jaki natrafiło, daleko był silniejszy, jak się spodziewało. I pomniejsze bandy zupełnie powolnemu są zorganizowane, dowodzą niemi oficerowie i nie wkurują podług sygnałów. Ponieważ rdzeń wszystkich burbońskich korpusów partyzanckich z starych żołnierzy i politykańskich się składa a oficerowie burbońscy skwapliwie z każdej okoliczności korzystają, ażeby się pomścić, może przeto nikogo zadziwić szybkość, z jaką porządek w operacyach wojennych zaprowadzono. I Chiavari obecnie najpotężniejszy z przywódców gerylasów, użyty tylko znanego z dawniejszych czasów swego nazwiska, a zwolenników sprawy królewskiej zgromadzić; dowództwo w sprawie generał Bosco i Mecheln, do których się jest stary dowódca partyzantów z czasów muratystowskich Hiszpan rodem, przyłączył. Mecheln jest z rodu Swarczyński który tu dawniej dowodził 13 batalionem zaciężnych i w kampanii Garibaldeggo się oznaczył, Bosco znany jest statecznie z swéj wierności i energii.“

Turyn, 9 lipca. Podosta turyński otrzymał pismo dyńskiego lord-mayora, zawierające nazwiska Anglików którzy przyczynili się składką do wystawienia pomnika Cavourowi. Pomędzy składkującymi znajdują lord Palmerston, lord J. Russell, inni ministrowie i pierwsi członkowie stanu szlacheckiego, duchowieństwa, lamentu, zarządu banku angielskiego, marynarki wojennej jako też reprezentanci sztuk i literatury.

— Ażeby raz skutecznie i szybko koniec położyć buncowi i pożogom w Neapolitańskim, upraszał pod Ponza di San Martino, gubernator generalny prowincyi Indniowych, lubiący surowość, Ricasolego o pełnomocności do ogłoszenia na całym Południu stanu oblężenia; miał mu odpowiedzieć, że jego poprzednik Cavour przeciw wyjątkowemu, i że on sam casoli, nie jest za środkami przeciwkonstytucyjnymi, miał posłać gubernatorowi energicznego generała Pine do pomocy. W tych dniach przekonano się z papierów branych aresztowanemu oficerowi, że reakcyja pewnej liczby osób po miastach i wsiach wypłaca dzienny żołd, aby towarzyszyć w korzyść Burbonów. Znaleziono również listy ciągniętych osób, jako też wykaz żołdu, który im codziennie wypłacają. Im otwarciej reakcyja w połączeniu z dyktami występuje, tém konieczniejszą okazuje się rozwiązanie kwestyi włoskiej; gdyż Włosi są przekonani, że

który nowe państwo włoskie toczy i zniszczyć je zagraża
tém niebezpieczniejszym się staje, im dłużej rząd papieski
dwór burboński wspomaga i broni, i im dłużej knowania te
zasłaniają bagnety francuskie. W takim położeniu rzeczy
uchwiliła izba poselska pobór 24,000 rekrutów z rozma-
itych prowincyi. Co się tyczy pożyczki zapewnia Opinione,
że minister skarbu nie rozpoczął jeszcze z nikim rokowań,
w ogóle nie ogłosił dotąd swych planów finansowych, wszy-
stkie zatem doniesienia dzienników pod tym względem są
zmyślone.

— Dowódca band Chiavone, który naczelnym wodzem
króla Franciszka II się tytułuje, ma zwycięż, jak to już do-
nieśliśmy, wystawiania szczególniej w eksport. Jakim
sposobem zaś proklamacje swoje do wiadomości publicznej
podaje, wskazuje następujący wypadek: W Neapolu wycho-
dzący dziennik Democrazia ogłasza następujące pocztą
nadesłane mu pismo: „Sora, 26 czerwca 1861. Główna ko-
menda wojsk królewskich w prowincjach Terra di Lavoro
i Molise. Ner 61. Przedmiot: Odesłanie proklamacyi. Panie
redaktorze! Proszę pana, dla dobra ojczyzny załączoną
proklamacyą w dzienniku pańskim zamieścić, jeżeli nie chcesz
być zamordowanym. W tym celu udzieliłem odpowiednie
rozkazy komitetowi generalnemu w Neapolu, i zawiadaniom
o tém pana, że proklamacya zamieszczona być ma jak naj-
rychlej. Naczelnym wodzem Chiavone.” Democrazia ogłaszając
pismo to dodaje następującą uwagę: „Biedni głupcy, którzy
mniemają, że nas swym pugińcem zbrojeckim zastrasza! Co
się tyczy proklamacyi, ogłosimy ją na korzyść naszej sprawy.
Uważamy ją za pasmo obraz przeciw gwardyi narodowej
i rządowi włoskiemu.

— Z Neapolu, 30 czerwca, piszą do Opinione natio-
nale, że banda burbońska obfite plony na dużym obszarze
pod Manfredonia zapaliła. Podobnych haniebnych czynów
dopuszcili się Burboniści także w Kalabryi, gdzie bory i
drzewa oliwne pozapalały bandy burbońskie. Nie może to
jednakże nikogo zadziwić, że to stronnictwo takie niego-
dziwości popelnia, jeżeli się zauważy, że się rekrutuje z
domów karnych; nie tylko bowiem w Casercie, ale także z
więzień San Francesco i Vicaria usiłowali Burboniści uwol-
nić największych zbrodniarzy, ażeby ich potem do rabunków
użyć. Przy rewizyi więzień znaleziono mnóstwo pugińców,
które więźniom skrycie wręczono.

Turyń, 9 lipca. Wczoraj postanowiono na pewne, że
król pojedzie do Neapolu. Za przyczynę kroku tego po-
dają, że król sobie zastrzegł, iż układy z obydwo-
ma stowarzyszeniami kolei żelaznej, których koncesye parlament
zatwierdził, własnoręcznie podpisze. Zarazem podają w ko-
łach rządowych za przyczynę podróży, że obecność Wiktora
Emanuela w południowych prowincjach przyczyni się do
przywrócenia porządku bez użycia bardzo gwałtownych śro-
dków. Kawaler Nigra odjedzie wkrótce do Paryża. Uzna-
nie królestwa włoskiego przez Rosyą jest przedmiotem co-
dziennych rokowań dyplomatycznych. Mianowicie tłumaczą
sobie bardzo korzystnie wzięcie się generała Kisielewa, po-
sła rosyjskiego w papieskiego dworu, podczas uroczystości
św. Piotra i Pawła w Rzymie. Reprezentant bowiem cara
nie brał żadnego udziału w ceremoniach, a wieczorem nieo-
świetlił hotelu poselskiego. Mówią, że pan Benedetti, który
miał nadzieję utrzymania steru francuskiego poselstwa u
Porty, dopiero wtedy oświadczył swą gotowość przyjęcia
posady nadzwyczajnego ministra w dworu turyńskiego, kiedy
mu przyrzeczono, że poselstwo to wyniesione będzie do
rządu poselstwa pierwszej klasy czyli ambasady. Hr. Arese
powróci z Paryża dotąd dopiero w niedzielę. Utrzymują,

że hrabia potrafił wyjednać u cesarza przyzwolenie do urzę-
dowego notowania zaciągnąć się mającej pożyczki na pary-
skiej giełdzie. Wkrótce rozpoczną się też rokowania z ban-
kierami francuskimi i angielskimi. Część pożyczki pokryje
na wszelki przypadek subskrypcya narodowa, resztę weźmie,
jak się dotąd zdaje, baron Rothschild.

Italie onegdajsza donosząc o wyjeździe Cialdinięgo
dodaje, że tenże otrzymał rozkaz bandy w prowincjach po-
łudniowych, które na inne miano nie zasługują rozpedzić;
surowość tę nakazuje „tak ludzkość jak i polityka.”

Rzym, 6 lipca. W szpitalu San Giovanni strzeże wojsko
niejakiego Cesare Lucatelli, który po swém wyzdrowieniu
ma być stracony. W natłoku ludu na ulicy Corso wieczorem
w dniu św. Piotra i Pawła zamordował on żandarm
papieskiego Vellutego, który z innymi kolegami patrolował.
W ucieczce ścigany przez żandarmów papieskich został ra-
niony i schwyty, lecz przez żandarmów francuskich uwol-
niony i zabrany. Wkrótce jednakże na reklamacyą wydaną
go władzom papieskim. Rany jego są ciężkie i być może, że
się z nich nie wyleczy. Lucatelli ma obecnie lat 30, był urzę-
dnikiem kolei żelaznej w Rzymie i należał do najzapaleń-
szych nieprzyjaciół rządu papieskiego. Poczynił on podobno
wiele zeznań, w skutek których 60 osób z Rzymu wyda-
lono. Pogrzb zabitego Vellutego odbył się po książęcemu.
Zwłoki niesiono przez Via del Babuino, plac Hiszpański i
do kościoła San Carlo; w orszaku pogrzebowym znajdował
Via Condotti się minister wojny msgr. Mérode, komenderujący
jen. Zappi, cały korpus oficerski i oddziały wszelkiej bronii.
Ojciec św. przeznaczył 10,000 skudów na pogrzeb i wspo-
móżkę dla rodziny zabitego. Wedle zdania lekarzy papież
niezadługo uleży musi cierpieniom chronicznym. Tajny
konsystorz, który z dnia na dzień odkładano, nazna-
czony jest na dzień 15 b. m. Na nim obsadzone być mają
wiele opróżnionych biskupstw w Neapolitańskim, w Mar-
chiach, Umbryi i Romanii. Grozi to stanowczym starciem
się z rządem włoskim, gdyż kandydatów papieskich nie
będzie chciał przyjąć rząd Wiktora Emanuela i przeciwnie,
Kardynałowie są podzieleni na dwa obozy, jedni nie chcą
na żadne kwesty zezwolić, drudzy poświęcić władzę do-
czesną papieżowi. Obecnie liczba ostatnich ma wynosić tylko
8 i to samych Włochów.

— Z Rzymu donoszą telegrafem pod dniem 6 b. m.:
„Broszurka prałata Liveraniego przeciw rządowi papieskie-
mu kursuje z rąk do rąk. Papież nie chciał zezwolić na
wyzucie Liveraniego z godności kościelnych, aż sprawa ta nie
zostanie rozstrzygnięta na drodze prawnej.” Liverani nie jest
bynajmniej nieprzyjacielem papieża, ale raczej jednym z
najgodniejszych i najszlachetniejszych prałatów włoskich, ka-
nonikiem bazyliki Liboriana, Postulatore di Santi, autorem
wielu dzieł dotyczących się kościoła i był niegdyś ulubieńcem
papieża, kiedy ten jeszcze był kardynałem Mastai. W mo-
wie będąca broszurka nosząca tytuł: „Papieżstwo, cesarstwo
i królestwo włoskie,” ukazała się w Florencyi i
zajmuje się niemożnością utrzymania świeckiej władzy pa-
pieskiej.

— Parowce, które wojsko z Genuy i Ankony na połu-
dniu przewożą, otrzymały rozkaz pozostania przy wybrze-
żach neapolitańskich, ażeby były w pogotowiu, jeżeli tego
zajdzie potrzeba, do przewiezienia wojska z jednego punktu
nabrzeżnego na drugi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 13 lipca. Wedle ogłoszenia policyjnego brama Warsza-
wska będzie od przyszłego poniedziałku dnia 15 do 23 b. m. z powodu

przebrukowania ulicy zamkniętą. Wozy powinny zatem wjeżdżać
bramą Bydgoską lub Kaliską

— Wydane niedawno Wiadomości z urzędowych doniesień
o należących do ministerstwa spraw wewnętrznych zakła-
dach karnych i więzień podają interesowne daty statystyczne, mianowicie
takie, które charakteryzują stan oświaty i obyczajów w roz-
maitych prowincjach pruskich. I tak r. 1859 było pomiędzy 2,694,942
mieszkańcami prowincyi pruskiej 3564 więźniów, a przeto przypada 1
więzień na 756 mieszkańców. W W. Ks. Poznańskim na 1,344,942
mieszkańców 1768 więźniów, czyli 1 na 760 mieszkańców. W prow.
pomorskiej na 1,316,304 mieszkańców 1417 więźniów, czyli 1 na 991
mieszkańców. W Saksonii na 1,904,546 mieszkańców 1853 więźniów
czyli 1 na 1028 mieszkańców. W Śląsku na 3,230,549 mieszkańców
5310 więźniów czyli 1 na 608 mieszkańców. W Brandenburgii na
2,302,705 mieszkańców 3059 więźniów czyli 1 na 752 mieszkańców.
W Westfalii na 1,549,787 mieszkańców 1155 więźniów czyli 1 na 1342
mieszkańców. W prowincyi nadreńskiej na 3,061,912 mieszkańców
1423 więźniów, czyli 1 na 2152 mieszkańców. Podczas kiedy przeto
stan oświaty i obyczajów najgorzej jest postawiony w Śląsku, zaj-
mują dwie prowincye zachodnie, Westfalia i Nadreńska stanowisko
najpomyślniejsze, mianowicie jednak prowincya nadreńska, której po-
dane liczby świetnie dają świadectwo. Roku 1859 było w Prusach 42
więzień i domów kary, z liczbą ogólną 23,581 więźniów, kiedy 3 lata
wpierw było ich 27,759. Pomiedzy więźniami przypada w przecięciu
jedna niewiasta na 6 mężczyzn.

Sroda, 11 lipca. Dnia 5 b. m. odprawiła się pod przewodnictwem
ks. Byczyńskiego kwartalna konferencya nauczycieli obwodu śred-
kiego, w saméjże Srodzie. Dwaj nauczyciele, z których pierwszy
miał odczytać zgromadzonemu wypracowanie treści pedagogicznej, a
drugi katechizować o modlitwie w klasie drugiej, dla nawału pracy
nie mogli się wywiązać z przyjętych na siebie zadań i dla tego na
przyszłej konferencyi uszczą się z takowych. P. K. odczytał okólnik
wysłany przez Tow. centralne nauczycieli w Poznaniu, do nauczycieli
wszystkich powiatów obwodu poznańskiego, który zgodnie z ogólnem
życzeniem zachęca do jaknajusilniejszego starania się, by pensye wdów
i sierót ponauczyielskich podwyższono. W skutek rzeczonych okólni-
ka uchwalono, by powołać nauczycieli całego powiatu tak potwie-
rdzonych, jako i tymczasowych, do naradzenia się w tej nader ważnej
sprawie, na walne zgromadzenie. Ponieważ Kostrzyn prawie w środku
powiatu leży, przeto miejsce to do wspólnych narad obrane z ozna-
czeniem dnia na 18 b. m. o 10 godzinie z rana. Wniosek dotyczący
niezbędnej potrzeby fachowego pisma czasowego dla nauczycieli, która
to myśl już przez szanownych kolegów z pod Ryczywołu i Mur. Go-
słiny w Nadwiślaninie poruszona została, powszechnie zyskała po-
parcie. Ze złożeniem składek na zakupienie księzek treści pedago-
gicznej do czytelnicy konferencyi skończyło się posiedzenie.

Wiadomości literackie.

— W Krakowie ukazało się dzieło z dziedziny fizjologii pod ty-
tułem: Fantazyjne objawy zmysłowe, przez dra Szokalskiego. Obecnie
wydany pierwszy tom traktuje o snach, widmach i przywi-
dzeniach.

— P. Wilhelm Kolberg, inspektor i członek zarządu komunikacyi,
wydał w Warszawie dzieło pod tytułem: Wisła, jej bieg, własność
i spławność, rozpoznawane; z 10 tablicami. Dzieło to, skoro wy-
dzie w całości, stanie się najwazniejszym przewodnikiem przy uspla-
wnieniu królówej rzek naszych.

— Temi tygodniami wyszedł z druku w Warszawie, nakładem
księgarni Sennewałda tom czwarty i ostatni poprawnego i powiększonego
wydania Historji literatury polskiej w zarysach, przez K. Wł.
Wojcieckiego. Tom ten obejmuje epokę Kazimierza Brodzińskiego i
Adama Mickiewicza, to jest rozwój literatury naszej od 1825 do 1859
roku. Zanim podamy krytyczny rozbiór tego dzieła, dziś chociaż w
kilku słowach pragniemy określić jego znaczenie i wartość. Historia
literatury polskiej p. Wojcieckiego nie zawiera wprawdzie krytycznych
poglądów, ale obok treściwych wiadomości o życiu znakomitszych pi-
sarzy naszych i dziełach, które nam zostawili, podaje zarazem i mniej
więcej obszernie z tych dzieł wyjątki. W tém właśnie leży źródło
jej użyteczności i przyczyna, dla której pierwsza edycya tak szybko
wyczerpaną została.

Telegramy ostatnie.

Z nad granicy Królestwa Polskiego, 13 lipca. Podług
telegramu nadeszłego z Petersburga do Warszawy mają
być wybory do rad municypalnych, gubernialnych i powia-
towych aż do dalszego postanowienia w tej mierze zawie-
szone. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Wywołanie. [2114]

1. Na wniosek kowala Jana Dimke z Ole-
drów Trojanowskich, syna prawego łoża już
zmarłych małżonków Jana i Heleny z Arletów
Dimków, brat rodzony jego Fryderyk Wilhelm
Dimke za nieżyjącego ma być uznany.

Tenże urodził się w roku 1812tym, przed
około 20 laty z Obornik pobytu swego osta-
tniego krajowego wywędrował do Polski, i
jak twierdzono, od czasu tego, nie dał o so-
bie żadnej wiadomości.

2. Także na wniosek Rozyny z Schützw
zameżnej za Walentym Ciężkim z młyna Bo-
rowieckiego pod Skokami, córki rodzonej
zmarłych małżonków Michała i Krystyny z Ne-
hringów Schützw, brat teź rodzony Michał
Schützw za nieżyjącego ma być uznany.

Michał Schützw młody, urodził się w roku
1796 dnia 14 maja, jak podano aż do roku
1840 był pisarzem u radcy sprawiedliwości
Jakoby w Poznaniu; od czasu tego, a przy-
najmniej zaś od lat 18 żadna nie miała o
nim nadejść wiadomość.

Wzywają się zatem Fryderyk Wilhelm
Dimko i Michał Schützw jako i successorowie,
którzy po nich pozostać mogli, successoro-
wie ich nieznanymi i spadkobiercy niniej-
szem, ażeby się przed, lub też w terminie
dnia 6 maja 1862 przed południem o godzinie
10tej przed deputowanym naszym ur. Engel-
kamp asessorem w sądzie tutejszym wyzna-
czonym, piśmiennie albo ustnie zgłosili, gdy
w przeciwnym razie Fryderyk Wilhelm Dim-
ko i Michał Schützw za nieżyjących uznani
będą i pozostałość ich wylegitymującym się
successorom wydana będzie.

Rogożno dnia 5 Czerwca 1861.

Królewski sąd powiatowy. I

Obwieszczenie. [2115]

W sprawie resubstancyjnej dóbr Komo-
rza wyznaczony na dzień 15 lipca r. b. ter-
min licytacyjny znosi się.

Września, dnia 12 lipca 1861.

Królewski sąd powiatowy.
Wydział I.

Teatr letni Kellera. [2117]

W niedzielę, 14 lipca. Czwarte wystąpienie go-
ścinnie pana Teodora Lobe.

Wielkie przedstawienie podwójne: 1) Fromm und
weltlich, krotchwila z śpiewem w 1 akcie, Ernesta
Heilera. 2) Ein Fuchs, czyli: Wie man Raben fängt,
krotchwila z śpiewem w 3 aktach Iaina. Na za-
danie: 3) Romeo auf dem Bureau, krotchwila w 1
akcie Wehla.

Kandydat Strauve, August, Willert, p. Teodor
Lobe jako gość.

Dyrekcya.

POSTĘP, pismo malowni-
cze, oświacie przemysłowej, sztuo-
kom pięknym i rozrywe poświę-
cone, znacznie wychodzić od 1 pa-
ździernika b. r. Rok 3 (trzy razy
na miesiąc, bez podwyższenia do-
tychczasowej przedpłaty. Obejmować będzie:
Żywoty sławnych społeczeńskich Polaków z por-
tretami, rozprawy społeczne, wynalazki,
zjawiska przyrody, powieści, przegląd lita-
racki, opisy i podróże, kronikę polityczną
i karykatury. Przedpłata roczna wraz
z przesyłką pocztową 4 tal., półroczna 2 tal.
Dla regularności i spieskiej ekspedycyi za-
lecamy Sz. abonentom prenumerowa bez-
pośrednio w redakcyi Postępu w Wiedniu.
Alsergrund 102.

W teź redakcyi jest do nabycia Karta
dawniej Polski, oprawna, za cenę 3 tal. [183:]

Walne zgromadzenie człon-
ków Koła towarzyskiego od-
będzie się w środę dnia 17 li-
pca r. b. o godzinie 4tej po po-
łudniu w lokalu Koła, na któ-
re zaprasza

Dyrekcya Koła towarzyskiego
w Gnieźnie. [2100]

Aukcya towarów.

Z powodu zaniechania składu Ludwika
Jana Meyera sprzedawcą będą w ponie-
dzialek 15 i w środe 17 lipca
r. b. od godziny 9 przed południem i od go-
dziny 3 z południa w lokalu aukcyj-
nym przy ul. Magazynowej nr 1.

Zapas zabawek wszelkiego gatunku
publicznie za gotowiznę więcej dajacemu.

Zobel,
król. komisarz aukcyjny.

Wielka aukcya mebli.

We wtorek, 16 lipca od godziny 9 przed
południem sprzedawcą będą w lokalu aukcyj-
nym przy ul. Szerokiej 20 i Butelskiej 10 za
gotowiznę publicznie więcej dajacemu

meble mahoniowe, brzoszowe i jesionowe,
jako to: krzesła, sofy pluszowe i skórzane,
szafy do książek, sukien i bielizny, łózka z
materacami; komody, umywalnie, biurko cy-
lindrowe, szyfonierki, zwierciadła, łózka dla
dzieci i kołyski, jako też
sprzęty domowe, kuchenne i gospodarcze.

Lipschitz,
kr. komisarz aukcyjny.

Aukcya pozostałości.

W środe 17 lipca sprzedawcą będą w domu
Wolkowitza przy ulicy Szerokiej 25 publicznie
za gotowiznę więcej dajacemu pozosta-
łość zmarłego komisyonera
Adolfa Basinśkiego, składającą się:
z mebli mahoniowych, brzoszowych i jesiono-
wych, poscieli, bielizny, rzeczy do ubioru,
przedmiotów złotych i srebrnych, porcelany,
szkła, miedzi, jako też sprzętów domowych,
kuchennych i gospodarczych.

Lipschitz,
komisarz aukcyjny.

Odwołując się na publiczne ogłoszenie
o zwiczniciu pod firmą

Cleinow et Plume

dotąd istniejącego tu stowarzyszenia, powa-
żam się niriejszem najuniższej donieść, że
założyłem w tutejszem mieście
kantor agentury, komisyjny i cygarów
pod firmą

Roberta Plume

na mój wyłączny rachunek.
Pozwalam sobie takowy polecieć łaska-
wemu uwzględnieniu.

Poznań, 8 lipca 1861.

Robert Plume,

przy placu Działowym nr 7.

Zakład komisyjny

Feliksa Bielawskiego

w Wrocławiu, ulica Olawska nr 7
wypośrednicza sprzedaż i kupna dóbr,
załatwia spieniężenie wszelkich produ-
któw ziemskich, kupuje hipoteki itd.

[2118]

